

Spotkanie autorskie z Ryszardem Koziółkiem

Data publikacji: 28.11.2019 18:30

W środę (27.11.2019) w cieszyńskiej kawiarni Kornel i Przyjaciele odbyło się spotkanie autorskie z prof. Ryszardem Koziółkiem, literaturoznawcą, eseistą, autorem książek takich jak „Dobrze się myśli literaturą”, „Ciało Sienkiewicza”, czy „Wiele tytułów”. Spotkanie poprowadził Andrzej Drobik.



fot. JŚ

W książkach Ryszarda Koziółka na próżno szukać twardych, beznamiętnych zdań i statecznych opisów wspaniałych form literackich, używanych przez klasyków. Znane dzieła opisuje w sposób przystępny i nieszablony, zwracając uwagę na aspekty, o których przeciętny czytelnik nie ma pojęcia, jednak po zastanowieniu, ciężko z takimi przemyśleniami się nie zgodzić.

Spotkanie autorskie dotyczyło najnowszej książki profesora Koziółka, czyli „Wiele tytułów”, jednak poruszano wiele innych tematów, oczywiście związanych z szeroko rozumianą literaturą. „Czytajmy klasyków, by poznać przyszłość” - nawołuje Koziółek, uzasadniając, dlaczego dzięki czytaniu, możemy oddzielić informacyjne ziarno od plew.

W rozmowie pojawił się również temat związany z językiem, również w odniesieniu do języków lokalnych. Jak podkreślał Koziółek, u niego w domu mówiło się gwarą cieszyńską, dziadkowie używali również wielu zapożyczeń z języka niemieckiego, czy czeskiego. Zawsze identyfikował się ze Śląskiem Cieszyńskim – **o tym, że jestem Ślązakiem, po raz pierwszy dowiedziałem się podczas wakacji w Łebie. Graliśmy w piłkę i chłopcy powiedzieli do mnie, że ja ze Śląska jestem. Powiedziałem, że owszem, ze Śląska, ale z Cieszyńskiego, koło Bielska. Nie zgodzili się, mówili, że z Katowic, tam, gdzie hałdy, górnictwo. Mówię, że nie, nie, zupełnie tak. Pamiętam wtedy taką falę wstydu, że ktoś mnie zobaczył poprzez język, że ten język był inny, niż mówili tamte chłopaki. Wtedy nie wiedziałem jeszcze, że oni są z Warszawy, czy tam z Kielc, czy skądś jeszcze. Każdy z nas ma ten stygmat urodzenia. Później przyszła szkoła. Szkoła odgrywa tutaj kolosalną rolę. To szkoła uświadomiła mi, że jestem Polakiem, nie Ślązakiem. To było wspaniałe doświadczenie, bo Polska przyszła do mnie przez język i przez literaturę. Wtedy też zobaczyłem, co z tym językiem można zrobić** – wyjaśniał Ryszard Koziółek.

Czytając książki i słuchając wypowiedzi Koziółka, można dojść do wniosku, że literatura nie jest tylko martwym zapisem. To spoglądanie w lustro kultury i odmiana edukacji obywatelskiej, zdolność do wyrażania określonych wartości, czy idei, przez literaturę człowiek uczy się porozumiewania i odczuwania.

W trakcie pytań od publiczności przedstawione zostało pytanie od studentów I roku, którzy w zeszłym roku szkolnym zmagali się z tekstem Ryszarda Koziółka podczas matury z języka polskiego. Autor przeprosił za bycie „matura killerem” i wskazał, że nie miał żadnego wpływu na wykorzystany fragment tekstu. Na pocieszenie opowiedział, jak pokazał tekst wraz z pytaniami znajomym, obeznanym z literaturą, którzy również mieli z nim problem, w związku z czym doskonale rozumie maturzystów.